

DRUGI LIST ŚWIĘTEGO PIOTRA APOSTOŁA

WSTĘP I KOMENTARZ

ks. Mariusz Rosik

Wstęp

Autorstwo *Drugiego Listu św. Piotra* jest do dziś żywo dyskutowane, a to ze względu na znaczną różnicę w stylu i słownictwie pomiędzy 1 P i 2 P. Wydaje się, że obydwa listy nie mogły wyjść spod tego samego pióra, chyba że Piotr pozostawił dużą swobodę w formułowaniu myśli sekretarzom spisującym jego korespondencję. Styl 2 P jest bardziej pompatyczny i kwiecisty. Natomiast niemal powszechnie przyjmuje się, że list wyszedł z „kręgów Piotrowych”, to znaczy, że żywo obecna jest w nim myśl pierwszego z Apostołów oraz że nawet jeśli pismo jest pseudoepigrafem, to nauczanie Piotra musiało wywrzeć bezpośredni wpływ na rzeczywistego autora. Jednym z czołowych argumentów przywoływanych na podważenie autorstwa Piotra jest wyraźna zależność listu od *Listu św. Judy*. Autor przytacza go niemal w całości. Trzeba zauważyć, że do XIX wieku badacze byli przekonani, że to Juda korzystał z *Drugiego Listu św. Piotra*. Tymczasem badania wykazują, że było odwrotnie. Przeciw autorstwu Piotrowemu przemawia dobra znajomość greki i literatury greckiej, a także fakt, iż autor nie zalicza siebie do grona apostołów (2P 3,2). Trudności z ustaleniem autorstwa listu przekładają się oczywiście na jego **datację**. Zwolennicy autorstwa Piotrowego utrzymują, że powstał on tuż przed śmiercią Apostoła, a więc w 64 lub 67 roku, inni zaś przesuwają go na koniec I, a nawet na początek II stulecia. **Miejscem powstania** listu jest najprawdopodobniej Rzym.

Tematyka listu zasadniczo dotyczy dwóch kwestii. Pierwsza z nich to sprawa paruzji. Mieszkańcom Azji Mniejszej wydawało się, że Chrystus opóźnia swoje powtórne przyjście, stąd konieczne było uspokojenie nastrojów w tamtejszych gminach chrześcijańskich i niemal systematyczne wyłożenie nauki o paruzji i dniu Pańskim. Drugim istotnym zagadnieniem poruszonym w liście jest kwestia fałszywych nauk, które zaczynały się szerzyć w niektórych kręgach chrześcijańskich. Najprawdopodobniej zakotwiczone były one w początkach gnozy, która zaczynała przybierać na sile. Z punktu widzenia dogmatycznego znajdujemy w liście początki nauki o natchnieniu Pisma świętego (1,20-21). Wzmianka o przemienieniu Chrystusa na górze Tabor natomiast (1,17) ma charakter osobistego wspomnienia Piotra (bądź jest na takie stylizowana, gdyby okazało się, że list nie wyszedł bezpośrednio spod pióra Apostoła). Tematyka ta poruszona została przez autora w dwóch przeplatających się formach. Otóż znajdujemy w piśmie elementy listu i testamentu. Na kategorię listu wskazują adres, i pozdrowienia, odniesienia do konkretnej sytuacji adresatów, a także pareneza. Brak natomiast pozdrowień i zakończenia epistolarnego. Na gatunek testamentu wskazuje wzmianka o zbliżającej się śmierci autora (2P 1,13-14), częste wspomnienia autobiograficzne oraz ostrzeżenia przed fałszywymi nauczycielami. Autor korzystał z materiału źródłowego, jaki stanowił dla niego Stary Testament, literatura apokryficzna i hellenistyczna. Często odwoływał się do zapowiedzi prorockich, ale nie stronił także od pojęć zaczerpniętych z myśli greckiej, takich jak „pobożność”, „poznanie” czy „cnota”. Wielu badaczy wskazuje także Ewangelię Mateusza jako jedno ze źródeł listu. Miałyby o tym świadczyć następujące elementy: metafora psa i świni (2P 2,22), przykład Sodomy o Gomory (2P 2,6), wzmianka o przemienieniu Chrystusa (2P 1,17) czy mowa o drodze sprawiedliwości (2P 2,21).

Adresaci listu to najprawdopodobniej gminy kościelne Azji Mniejszej. Byliby więc oni tożsami z adresatami 1 P, których wymieniono z nazwy: są to kościoły w Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii (1 P 1,1), a więc północne prowincje Azji Mniejszej. List miał mieć charakter pisma ogólnego, które można było odczytywać w wielu wspólnotach chrześcijańskich. Były to wspólnoty chrześcijan wywodzących się zasadniczo z kręgów pogańskich. Treść listu świadczy, że musiały się one borykać z problemem fałszywych nauczycieli, a także z kwestiami natury etycznej.

Adres (1,1-2)

1 {Dz 11,17; 15,8n; Rz 1,12; Tt 2,13}. Autor listu przedstawia się w adresie jako Szymon Piotr. Pod pierwszym imieniem znany był wśród galilejskich rybaków do chwili, kiedy to Jezus wyznaczył mu misję. Działo się to w okolicach Cezarei Filipowej, gdzie Jezus nadał mu imię Piotr, czyli „Skala” (Mt 16,18-20). Nadawca listu określa siebie mianem „sługi i apostoła Jezusa Chrystusa”. Apostoł winien być absolutnym świadkiem wydarzeń, o których naucza – świadkiem zmartwychwstania Chrystusa, a jedyną jego mocą jest moc pochodząca z krzyża, a więc ze znaku śmierci i słabości, który ostatecznie stał się znakiem zwycięstwa. Tak więc znak prawdziwego apostołstwa jest dwojaki: świadectwo i moc krzyża, która objawia się przez słabość Apostoła. Imię „Jezus” jest imieniem historycznym nauczyciela z Nazaretu. Dookreślone zostało ono tytułem *christos*, oznaczającym „namaszczony”, „pomazany”, a wskazującym na oczekiwanego przez Żydów Mesjasza.

2 {Rdz 18,3; Wj 33,12; Rz 1,1; Tt 1,1}. Piotr pozdrawia adresatów, życząc im „łaski i pokoju”. Termin „łaska” przywołuje na myśl dary udzielone narodowi wybranemu za czasów Starego Testamentu, a także konkretne postacie historii zbawienia, o których wiadomo, że zostały obdarzone łaską. Na kartach Starego Testamentu formuła „znaleźć łaskę” pojawia się około 40 razy, z czego 13 razy dopełnienie bliższe stanowi Bóg. Zwrot ten należy do terminologii dworskiej; zawsze przełożony jest tym, który okazuje łaskę podwładnemu. Relacja król – podwładny na kartach Starego Przymierza funkcjonuje w odniesieniu Boga do człowieka. Abraham znalazł łaskę u Boga, gdyż Ten nie odmówił jego gościny (Rdz 18,3). Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy jest późniejsza zapowiedź narodzin Izaaka. Mojżesz w rozmowie z Bogiem sam powołuje się na Boże słowa: „Powiedziałeś do mnie: Znam cię po imieniu i jestem ci łaskaw” (Wj 33,12). Bazując na tym zapewnieniu, Mojżesz nie waha się prosić Boga o to, by towarzyszył wędrówce przez pustynię całemu ludowi. Budowa Namiotu Spotkania i modlitwa w nim (Wj 33,7-23) ukazują, że łaska, którą Mojżesz znalazł u Boga, nie była jednorazowym aktem życzliwości, ale przenikała całą relację wybawiciela narodu z Jahwe.

Drugie życzenie Piotra skierowane do adresatów to życzenie „pokoju”. Samo słowo „pokój” wywodzi się od czasownika oznaczającego „mieć dość”, „zaspokoić”, a w formie mocniejszej (*piel*) „płacić” i „rekompensować”. Niekiedy rzeczownik ten oscyluje wokół pojęcia nagrody, dobrobytu, szczęśliwości czy pomyślności; przede wszystkim jednak wyraża ideę całości, ocalenia i nietykalności. Tak rozumiany pokój ma trójwymiarowy charakter: jest on najpierw pokojem z Bogiem, z którym osobowa relacja człowieka zakłada przestrzeganie Jego praw i nakazów; obejmuje relację z

drugim człowiekiem, zarówno w wymiarze rodzinnym i społecznym, jak i w wymiarze między narodami; ostatecznie odnosi się także do wewnętrznego usposobienia człowieka, które można by nazwać pokojem z samym sobą. Ponieważ pokój pochodzi od samego Boga (Lb 6,26; Ps 125[124],5; 128[127],6), który jest jego ostatecznym źródłem, stąd rozumiałe, że należy się o pokój modlić. Wzywa do tego psalmista: „Proście o pokój dla Jeruzalem” (Ps 122[121],6). Księgi historyczne utożsamiają wrogów Izraela z wrogami Jahwe, skąd pojawiło się miejsce na ideę świętej wojny.

Perspektywy rozwoju chrześcijańskiego życia (1,3-11)

3-4 {1Tm 2,2; 2Tm 3,5; 2P 1,6-7}. Apostoł stwierdza, że wszechmoc Boga doprowadziła wierzących do poznania Chrystusa. Poznanie to ostatecznie prowadzić ma do tego, by chrześcijanie stali się „uczestnikami Boskiej natury”. Wielu teologów mówi w tym wypadku o „przebóstwieniu”. Motyw przebóstwienia (*apotheosis*) znany jest już z kart starożytnej literatury greckiej. Najstarszym zachowanym do naszych czasów tekstem greckim, mówiącym o przeniesieniu postaci ludzkich w sferę boskości, jest *Iliada*. Zdaniem Homera, najstarszy spośród trzech synów władcy Troi, Ganimedes, został pochwycony przez bogów, obdarzony nieśmiertelnością i uczyniony usługującym Zeusa (*Iliada* 20,230-235). Spośród postaci ludzkich „ubóstwienia” w oczach innych doznali Aleksander Wielki, dynastia Ptolemeusza i sam Homer. W przypadku Macedończyka proces ten dokonał się za jego życia, w dwóch pozostałych przypadkach już po śmierci. Archelaos, syn Apoloniusza z Priene, jest autorem reliefu zatytułowanego *Apoteoza Homera*. Rzeźba znajduje się obecnie w British Museum. Datowanie wskazuje na lata 130-120 przed Chr., choć niektórzy sądzą, że pochodzić może nawet z końca III stulecia przed Chr. Miejscem powstania reliefu mogła być Aleksandria lub Rodos. Centrum reliefu zajmuje postać starszego mężczyzny, zasiadającego na tronie. W lewej ręce trzyma zwój, w prawej berło. Otaczają go bogowie. Na głowę Homera dwie postacie wkładają koronę. Inskrypcje identyfikują je jako Chronos (Czas) i Oikoumene (Świat). I jeszcze jeden przykład. Już na cztery wieki przed Chrystusem kwestią *apotheosis* zajął się niejaki Euhemeros z Messyny na Sycylii. Był on autorem dzieła zatytułowanego *Hiera Anagraphé* („Święta historia”), które było fikcyjną relacją z podróży po Oceanie Indyjskim. Autor natrafił rzekomo na grupę wysp; zatrzymał się na największej, zwanej Panchają. W świątyni Zeusa miał odnaleźć na kolumnie napis przedstawiający chwalebne czyny pierwszych królów wyspy, Uranosa, Kronosa i Zeusa. Ich zasługi były ogromne. To właśnie one spowodowały, że po ich śmierci zaczęto oddawać im cześć boską [Thurston Peck, 1898, 632]. Jednak w przypadku wywodu Piotra bycie uczestnikiem boskiej natury nie łączy się bezpośrednio z grecką ideą przebóstwienia. Nie chodzi o ubóstwienie jako takie, lecz o wewnętrzną, istotową więź z Chrystusem, który zamieszkuje w wierzących [Keener, 2000, 563].

5-11 {Rz 5,3-5; 1Kor 1,26-27; Jk 1,2-3}. Następuje teraz katalog cnót, wśród których apostoł wymienia kolejno: wiarę, cnotę, poznanie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterską i miłość. Ukoronowaniem wszystkich cnót jest właśnie miłość. Apostoł rozpoczyna katalog od wiary, a kończy na miłości. Ignacy Antiocheński w wierze i miłości widział źródło wszelkich innych cnót. Do mieszkańców Efezu pisał: „nie ma w tym dla was żadnej tajemnicy, jeśli w stopniu

doskonałym posiadacie w Chrystusie wiarę i miłość, które są początkiem życia i końcem: początkiem jest wiara, końcem natomiast miłość. A te dwie cnoty w jedno złączone to Bóg, a wszelka inna zawsze z nich wypływa” (IgnEph 14,1). Natomiast Augustyn, idąc za myślą Pawłową, uzasadniał, że miłość jest największym darem Ducha Świętego: „Żaden z darów Bożych nie jest bardziej doskonały, niż ten dar miłości. On jeden pozwala rozróżnić synów królestwa i synów wiecznego zatracenia. Duch Święty daje również i inne dary, lecz bez miłości nie służą one na nic. Komu Duch Święty nie udzieli tego, że stanie się on miłośnikiem Boga i bliźniego, ten nie zostanie przeniesiony z lewicy na prawicę. I nie z innych racji Duch Święty właściwie zwie się Darem, jak z racji miłości. (...) Zatem miłość, która jest z Boga i jest Bogiem, w ścisłym znaczeniu jest Duchem Świętym. Przez Niego rozlana jest w sercach naszych miłość Boża, przez którą jest nam dana cała Trójca Święta. Toteż bardzo słusznie Duch Święty, będący Bogiem, jest także nazywany Darem Bożym (Dz 8,20). Przez Dar należy rozumieć właśnie miłość, która doprowadza do Boga, lecz której żaden inny dar do Boga nie doprowadza” (*De Trinitate* 15,18,32).

Wszystkie wspomniane wyżej cnoty należy praktykować (Wulgata dodaje w w. 10: „przez dobre uczynki”), aby nie okazać się ślepcem, który „zapomniał o oczyszczeniu z dawnych grzechów” (w. 9) oraz po to, by umocnić „powołanie i wybór” (w. 11). Powołanie i wybór były niegdyś prerogatywami Izraela. Kościół jawi się jako nowy lud Boży i teraz on może szczyć się tym, że jest przez Boga powołany i wybrany.

Nauczanie o paruzji i jej pewność (1,12-21)

12-18 {Mt 17,1-13 Mk 9,2-9; Łk 9,28-36}. W pierwszych zdaniach tej części wywodu Apostoł podkreśla ważność idei „pamiętania”: będzie zawsze przypominał adresatom istotne prawdy (w. 12), chce pobudzić ich pamięć (w. 13) i będzie się starał, aby zawsze mogli oni sobie te prawdy przypomnieć (w. 15). Piotr jest świadom zbliżającej się śmierci, dlatego chce jeszcze raz podkreślić to, co najistotniejsze w trwaniu w niezachwianej nauce. Mówiąc o zbliżającej się śmierci, posługuje się symbolicznym obrazem „zwinięcia namiotu” (w. 14). Wzmianka ta pośrednio wprowadza autobiograficzny wątek przemienienia Chrystusa, gdzie Piotr również mówił o „namiotach”, które chciał wybudować Jezusowi, Mojżeszowi i Eliaszowi (Romaniuk, Jankowski, Stachowiak, 1999, 536).

W opisach ewangelicznych przemienienie zostało umieszczone także w kontekście zapowiedzi męki i zmartwychwstania (np. Mt 17,1-13). Wiara uczniów mogła doznać wstrząsu po oznajmieniu Jezusa, że idzie do Jerozolimy, aby tam cierpieć i ponieść śmierć. Dlatego uczniowie potrzebowali wzmocnienia w wierze. Właśnie przez przemienienie na górze Tabor zostaje ona umocniona [Farkasfalvy, 2001, 1655]. Uczniowie widzą nie tylko przyszlą chwałę Pana, lecz także zapowiedź ich własnej chwały, gdy tylko wytrwają do końca przy swoim Nauczycielu i Mistrzu. Towarzyszami Jezusa na górze Tabor są trzej uczniowie: Piotr, Jakub i Jan. Wszyscy trzej byli świadkami innych, ważnych wydarzeń z życia Jezusa; właśnie ich Jezus wybrał na świadków wskrzeszenia córki Jaira, a później modlitwy w Ogrodzie Oliwnym. W ten sposób stopniowo przygotowywał ich do zmartwychwstania. Z obłoku

dochodzi do Apostołów głos Ojca: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 17,5). Słowa te przywołują na pamięć scenę chrztu Jezusa w Jordanie – tam również Bóg objawił synostwo Boże Jezusa; odsyłają również do wydarzenia, które będzie miało miejsce pod krzyżem. Tam świadek śmierci Chrystusa, setnik, wyzna, że Jezus jest Synem Bożym.

Górę Tabor nazywa Piotr „świętą” (w. 18) ze względu na fakt przemienienia Chrystusa. Góra była miejscem objawienia się Boga. Izraelici przejęli od ludów pogańskich zwyczaj składania ofiar bóstwom: „Chodził [Izrael] na każdą wysoką górę (...)” (Jr 3,6; Ez 18,6; Oz 4,13); góry były dla Izraelitów symbolem „Bożej potęgi i chwały” (Ps 18[17],8; 36[35],7; 65[64],7; 104[103],8); były także symbolem „Jego sprawiedliwości” (Ps 36[35],7); na górach otrzymywano od Boga wizje (Pwt 31,1-4; Ap 1,10); z gór również rozlegały się słowa prorocत्व (Iz 52,7); na górze dokonane zostało przymierze pomiędzy Bogiem a narodem wybranym; góry są wreszcie symbolem mocy Boga: „Zatrzęsła się i zadrżała ziemia, góry poruszyły się w posadach, zatrzęsły się, bo On zapłonął gniewem” (Ps 18[17],8). W innym miejscu psalmista stwierdza, że: „góry topnieją jak воск przed obliczem Pana” (Ps 97[96],5). Góry więc są obrazem trwałości, która symbolizuje wierność Boga. Właśnie na górze Bóg roztacza przed Jezusem i Jego uczniami – w tym przed autorem listu – wizję proroka Eliasza i Mojżesza, aby w ten sposób przekazać im swoje przesłanie.

Aspekt kerygmaticzny

Autor listu sięga do wątku autobiograficznego, jakim było przemienienie Jezusa. Jezusowi i towarzyszącym Mu apostołom objawiają się Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiają z Jezusem. Mojżesz jest przedstawicielem Prawa Starego Testamentu, uchodził bowiem za Prawodawcę, Eliasz przedstawicielem proroków, którzy zapowiadali nowe przymierze. Ojcowie Kościoła wielokrotnie podkreślali, że pojawienie się Mojżesza i Eliasza świadczy o jedności Starego i Nowego Testamentu. Propozycja Piotra, za którego podaje się autor listu, by wybudować trzy namioty - dla Jezusa, Mojżesza i Eliasza - świadczy, że apostoł chciał przedłużyć ów radosny błogostan, który opanował uczniów. Jezus nie mógł pozostać na górze, zanim w pełni nie dokona się to, co zostało postanowione przez Ojca; musi iść do Jerozolimy, aby tam cierpieć mękę, umrzeć, a potem zmartwychwstać. Bezpośrednio po propozycji Piotra pojawia się obłok, który zakrywa tajemnicze postacie i pozostawia jedynie widok Jezusa. Obłok przypomina starotestamentalne teofanie. Z obłoku dochodzi do Apostołów głos Ojca: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mk 1,11). Słowa te przywołują na pamięć scenę chrztu Jezusa w Jordanie - tam również Bóg objawił synostwo Boże Jezusa; odsyłają również do wydarzenia, które będzie miało miejsce pod krzyżem. Tam świadek śmierci Chrystusa, setnik, wyzna, że Jezus jest Synem Bożym (Mk 15,39). W ten sposób trzykrotnie na kartach dzieła Mateuszowego w kulminacyjnych momentach działalności Jezusa pojawia się stwierdzenie Jego Bożego synostwa: na początku działalności podczas chrztu w Jordanie, w toku działalności w scenie przemienienia i na koniec ziemskiej pielgrzymki Jezusa, podczas Jego śmierci na krzyżu. Cała więc działalność przebiegała pod znakiem Jego Bożego synostwa. Ojciec towarzyszył Mu we wszystkich przez Niego

podejmowanych czynach i głoszonych słowach. Wypowiedź Ojca kończy się wezwaniem do posłuszeństwa: „Jego słuchajcie!”. Odczuć tu można zapewne przynaglenie do tego, aby uczniowie nie zawahali się pójść za Jezusem, również w trudnych momentach męki i śmierci. Wezwanie to pozostaje wciąż aktualne. Każdy chrześcijanin wezwany jest do posłuszeństwa Jezusowi.

19-21 {1Tes 5,5; 2Tm 3,16; 1P 1,11}. Przepowiadanie chrześcijańskie opiera się na zapowiedziach prorockich w dużej mierze zrealizowanych przez Chrystusa. Apostoł zachęca, aby trwać przy tej nauce „jak przy lampie”. Posługuje się obrazem oczekiwania przy nikłym świetle lampy na pojawienie się gwiazdy; ową „gwiazdą poranną” (w. 19) jest sam Chrystus, a jej pojawienie się to aluzja do paruzji. W odniesieniu do nauk prorockich Piotr stwierdza, że ich wykładnia powierzona została Kościołowi. Wyjaśnienie to (ww. 20-21) leży u podstaw chrześcijańskiej nauki o natchnieniu ksiąg biblijnych.

Do kanonu Nowego Testamentu zostały zaliczone pisma uznane przez Kościół za natchnione. Jest to zasadnicze i podstawowe kryterium kanoniczności. Do niego dołączyć należy także inne kryteria, które same w sobie są albo niewystarczające, albo prowadzą się do tradycji apostoelskiej: czytanie liturgiczne jakiejś księgi w kościele jako księgi Pisma św.; apostoelskie pochodzenie księgi (albo sam Apostoł był jej autorem albo autor oparł treść księgi o naukę apostoelską jednego z uczniów apostołów); budująca treść zgodna z nauką proroków i nauczaniem hagiografów [Szlaga, 1986, 74]. Proces kształtowania się kanonu ksiąg Nowego Testamentu jest długi. Zasadniczo wyróżnia się w nim trzy okresy: Ojców apostoelskich i pierwszych apologetów (do roku 175); okres wątpliwości i wahań co do ksiąg deuterokanonicznych (do połowy V w.); powrót do jednomyślności. Oficjalne wypowiedzi Kościoła co do kanonu są stosunkowo późne. Po raz pierwszy oficjalny wykaz ksiąg natchnionych pojawia się dopiero na Soborze Florenckim w 1441 roku. Kościół potwierdził tym samym dekrety synodów afrykańskich, przytaczając tę samą listę. Po raz kolejny *elenchus* ksiąg kanonicznych pojawia się w dokumentach Soboru Trydenckiego (1546 r.), gdzie stwierdza się, że są one natchnione „w całości i ze wszystkimi częściami”. Sobór Watykański I (1870 r.) potwierdził definicję Soboru Trydenckiego.

Szydercy (2,1-22)

1-3 {Mt 24,11; Ap 16,13}. Apostoł przechodzi do ostrzeżenia przed fałszywymi nauczycielami, a także do zapowiedzi kary, jaka ich czeka (Romaniuk, Jankowski, Stachowiak, 1999, 538). Jest to najprawdopodobniej aluzja do początków gnozy, z którą zetknęły się gminy w Azji Mniejszej. Ruch gnostycki (od gr. *gnosis* – „wiedza”, „poznanie”) najsilniej zarysował swą działalność w II stuleciu. Początkowo jego zwolennicy działali wewnątrz Kościoła, ale istnieją pewne świadectwa, według których pod koniec drugiego stulecia jego zwolennicy tworzyli odrębne sekty. Największą wagę w ruchu przywiązywano do zdobycia *gnosis* – wiedzy o powstaniu ludzkości i jej przeznaczeniu. Wiedza ta umożliwiała zbawienie duchowego elementu człowieka. Zdobywanie jej odbywało się na dwojaki sposób: albo pochodzić miała z sekretnych nauk apostołów, przekazywanych ustnie, albo źródłem jej było bezpośrednie objawienie

Boże, dane założycielowi grupy. Zazwyczaj gnostycy rozróżniali demiurga, czyli bogactwórcę, od najwyższego i niepoznawalnego bóstwa, którego emanacje w kolejnych eonach kończą się właśnie na demiurgu. Świat powstał w konsekwencji zaistnienia jakiegoś nieporządku wśród eonów; materia jest z gruntu zła, mieszka w niej jednak pierwiastek duchowy właściwy bóstwu. Właśnie poprzez *gnosis* można wyzwolić się ze świata zła i powrócić do zamieszkania w sferze boskiej. Według gnostyków, Chrystus przyszedł na świat jako wysłannik najwyższego Boga, by przynieść odradzającą „wiedzę” [Cross, Livingstone, 2004, 782-784]. Tylko tymczasowo lub pozornie Bóg zamieszkał w ciele Jezusa.

Tego typu nauczanie jest całkowicie sprzeczne ze zdrową nauką chrześcijańską i dlatego Piotr zapowiada „rychłą zgubę” (w. 1b) na tych, którzy głoszą takie poglądy. Tacy wypierają się Władcy (w. 1) i dążą jedynie do zaspokojenia „własnej chciwości” (w. 3), jednak wyrok potępiający ich już został wydany.

4-11 {Rdz 6,8; 19,24; 1P 3,20}. Piotr powtarza teraz (w wielu miejscach dosłownie) zasadniczą treść *Listu św. Judy* [Farkasfalvy, 2001, 1651]. Wobec zbliżającego się powtórnego przyjścia Mesjasza, Apostoł postanawia przypomnieć kary, jakie dotknęły nieposłusznych woli Boga aniołów, którzy zostali strąceni, by oczekiwać sądu ostatecznego (w. 4). Mesjasz przyjdzie niespodziewanie, dokładnie tak, jak stało się z nadejściem potopu. Jedynie posłuszny Noe „znalazł łaskę” u Boga (w. 5). Tradycja literacka judaizmu zna kilku ludzi, o których mówi się, że znaleźli łaskę u Jahwe. Zwrot ten pojawia się najpierw w odniesieniu do Noego. Gdy cała ludzkość pogrążyła się w nieprawościach, „[Tylko] Noego Pan darzył życzliwością” (Rdz 6,8). Łaskawość Boga okazała się w ocaleniu Noego i całej jego rodziny. Ludzie prowadzili swoje zwykłe codzienne życie i nie spostrzegli się, że przyszedł potop i pochłonął wszystkich. Podobnie może stać się z przyjściem Syna Człowieczego. Ci, którzy będą gotowi na spotkanie z Nim, będą zabrani do Boga, pozostali będą pozostawieni.

Można w tym miejscu odnieść się do źródeł biblijnej tradycji o potopie. Sumeryjski epos o potopie przedstawia historię króla Ziusudry. Po cudownym ocaleniu z niszczących wód, bogowie Anu i Enlil obdarzyli go boskim życiem, dali mu na mieszkanie miejsce, gdzie wschodzi słońce i sprawili, że stanął u zarania nowej ludzkości. Akadyjski epos o Gilgameszu przedstawia głównego bohatera jako wędrowca, który wyruszył w podróż w poszukiwaniu nieśmiertelności. Dociera on w końcu do bohatera potopu o imieniu Utnapisztim, którego wraz z żoną Enlil obdarzył nieśmiertelnością i sprawił, że oboje zamieszkali „daleko, przy ustach rzek”. Babilońska wersja opowieści o potopie przedstawia podobną historię, dotyczącą Atrahazisa i jego żony. Jak z powyższego wynika, tradycja o potopie niszczącym zło znana była na starożytnym Bliskim Wschodzie, dostała się na karty *Księgi Rodzaju*, a Piotr wykorzystuje ją, by przestrzec przed błędnowiercami w obliczu zbliżającej się paruzji [Rosik, 2004, 113-117].

Kolejnym przykładem, po który sięga Apostoł, jest historia Lota. Uciekający z Sodomy i Gomory Lot zwraca się do Boga z prośbą o łaskę: „Jeśli darzysz Twego sługę życzliwością, uczyn większą łaskę niż ta, którą mi wyświadczyłeś, ratując mi życie: bo ja nie mogę szukać schronienia w górach, aby tam nie dosięgło mnie nieszczęście i abym nie zginął” (Rdz 19,19). Lot został ocalony, dlatego że był „sprawiedliwy” (w. 7).

Co więcej, jego sprawiedliwość wystawiona była na próbę tym większą, że otoczony był przez ludzi niegodziwych i na co dzień obserwował ich złe czyny (w. 8). Podobnie wierzący w Chrystusa otoczeni są przez fałszywych proroków, i dlatego winni okazać tym większą czujność. Bóg wie, jak zachować sprawiedliwych (w. 9) oraz jak ukarać zarozumiałych, którzy postępują według ciała (w. 10). Wszystko to dokona się dopiero w dniu sądu ostatecznego; tymczasem nawet aniołowie nie wnoszą wyroku potępiającego na zwodzicieli, aż do czasu nadejścia Pana (w. 11).

12-21 {Lb 22,5; Prz 26,11; Ap 2,14}. Cały długi wywód jest pełen inwektyw rzucanych w stronę tych, którzy są fałszywymi prorokami, heretykami i gnostykami. Piotr nie podaje przykładów błędnego nauczania potępianych przez niego zwodzicieli, jednak do poznania nauki gnostyckiej w olbrzymim stopniu przyczyniły się odkrycia dokonane w latach 1945-46 w egipskiej bibliotece Nag Hammadi. Z ponad czterdziestu znalezionych tam traktatów tylko nieliczne były znane dotychczas, a wszystkie, przynajmniej powierzchownie, mają chrześcijański charakter. Najstarsze kopie sięgają IV wieku, choć niektóre z pism mogły powstać nawet w II stuleciu po Chr. Napisane zostały w języku koptyjskim, ale niemal wszystkie (lub wszystkie) są tłumaczeniami z języka greckiego. Pisma te rzucają snop światła na genezę gnostycyzmu.

Apostoł nie dba jednak o ujawnienie i zdemaskowanie błędnych nauk, lecz wypuszcza strzały inwektyw w stronę heretyków. Jego zdaniem są oni: „jak nierozumne zwierzęta” (w. 12); „zakałami i plugawcami” (w. 13); „synami przekleństwa” (w. 14); idącymi „drogą Balaama” (w. 15); „źródłami bez wody i obłokami wichrem pędzonymi” (w. 17); „niewolnikami zepsucia” (w. 19). Powołując się na przysłowie zapisane w Prz 26,11, Apostoł porównuje heretyków do psów i świń. W chrześcijańskim piśmie może dziwić nagromadzenie tak wielu ostrych słów potępienia, jednak trzeba wziąć pod uwagę, że w antyku inwektywa była swoistą formą literacką. Sam termin „inwektywa” pochodzi od łacińskiego czasownika *inveho*, oznaczającego „wwozić” lub „wprowadzać”, a w formie biernej przybierającego znaczenie wskazujące na wtargnięcie. Etymologicznie inwektywa jest więc słowną napaścią czy obelgą. Dotyczyć może osoby, grupy osób lub instytucji. Retoryczną rozpiętością inwektywy zakrojone były na szeroką skalę: od potocznych, wulgarnych słów, używanych najczęściej (choć przecież nie tylko) przez najniższe warstwy społeczne, aż po utwory literackie, odznaczające się znakomitą zgodnością z zasadami retoryki klasycznej. Inwektywa, obelga, obraza, upokarzające epitety i poniżające określenia stanowiły jeden ze środków stylistycznych antycznej polemiki oratorskiej. Ich brak w jakimś dziele polemicznym pomniejszałby jego wartość. Przy takim rozumieniu wykorzystywania inwektyw, Piotrowe potępienie błędnowierców nie brzmi już tak surowo, jak wydaje się to dzisiejszemu czytelnikowi listu.

Paruzja – dzień Pański (3,1-10)

1-7 {Iz 66,15; So 1,18; Ml 3,2; Mt 3,10; 5,22; 13,40; J 15,6 1Kor 3,15}. Piotr przypomina swój pierwszy list wysłany do kościołów Azji Mniejszej i oznajmia, że obecny list porusza te same zagadnienia. Obydwa listy są wezwaniem do trwania w nauce proroków i apostołów wobec zbliżającej się paruzji. Apostoł przypomina naukę samego Chrystusa, iż w ostatnich dniach pojawią się „szyderycy pełni szyderstwa” (w.

3), którzy kpić będą z wiernych, trwających przy zdrowej nauce. Zapowiadając swoje powtórne przyjście, sam Jezus przestrzegał przed fałszywymi mesjaszami. Nakazywał, by uczniowie nie wierzyli tym, którzy mówią: „Oto tu jest Mesjasz” albo: „tam” (Mt 24,23-44). Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, którzy obdarzeni będą mocą czynienia znaków i cudów, i wielu spośród chrześcijan wprowadzą w błąd [Farkasfalvy, 2001, 1657]. Po raz kolejny pojawia się temat potopu. Apostoł najpierw odwołuje się do dzieła stworzenia, stwierdzając, że ziemia wyłoniła się z wody (w. 5b), a następnie przywołuje zagładę za czasów Noego (w. 6). To samo słowo Boga, które powołało świat do istnienia, utrzymuje go w istnieniu aż do dnia sądu. Mówiąc o sądzie, autor przywołuje obraz ognia. Ogień w Nowym Testamencie ma przynajmniej dwa znaczenia: zniszczenie i oczyszczenie. W tym wypadku chodzi zapewne o ogień sądu, który jest symbolem kary dla bezbożnych (Iz 66,15; So 1,18; Ml 3,2.19; Mt 5,22; 13,40; J 15,6; 1 Kor 3,15; 2 Tes 1,8).

8-10 {Ps 90[89],4}. Odpierając argumenty tych, którzy twierdzą, że paruzja się opóźnia albo w ogóle nie nastąpi, Apostoł odwołuje się do Ps 90[89],4, w którym psalmista ukazuje, iż Boża perspektywa spojrzenia na dzieje jest zupełnie inna niż ludzka (Romaniuk, Jankowski, Stachowiak, 1999, 544). Rzekome opóźnianie się paruzji winno być widziane jako znak łaskawości Boga, który wciąż daje czas na nawrócenie (w. 9). Następnie Piotr zapowiada oznaki zbliżającej się paruzji: przemienienie nieba „ze świstem”, rozsypanie się gwiazd w ogniu i odnalezienie przez Boga dzieł dokonanych na ziemi (w. 10). Wulgata woli mówić o spłonięciu tych dzieł, zamiast o odnalezieniu. Również Jezus zapowiadał tajemnicze znaki, które pojawią się na niebie w dniu Jego powtórnego przyjścia: „Zaraz też po ucisku owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku; gwiazdy zaczną spadać z nieba i moce niebios zostaną wstrząśnięte” (Mt 24,29; Mk 13,24n). Proroctwa te zapisane są już w Starym Testamencie (Iz 13,10; 34,4).

Dla wielu spośród Ojców Kościoła owe tajemnicze znaki na niebie wskazywały na krzyż, który miał się pojawić nad głowami chrześcijan zapowiadając rychłą paruzję. Enigmatyczne przysłowiowe powiedzenie: „Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się i sępy” (Mt 24,28), zazwyczaj odczytywane było w taki sposób: jak do ciała porzuconego zwierzęcia zlatują się ptaki, tak też na konającą Jerozolimę, rzucą się rzymscy żołnierze, by zebrać łupy. Następnie Jezus wprost zapowiada przyjście Syna Człowieczego; posługuje się przy tym cytatami wyjętymi z ksiąg Starego Testamentu: „Będą narzekać wszystkie narody ziemi i ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach niebieskich” (Mt 24,30; por. Za 12,10; Dn 7,13). Odnaleźć możemy także wzmianki o trąbie, która ma potężny głos, oraz o zgromadzeniu się wybranych z czterech stron świata. Również i te wydarzenia zapowiedziane były przez starotestamentalnych proroków (Iz 27,13; Jl 2,1-17).

Wnioski (3,11-16)

11-12 {1P 1,15; 2,5; 3,5}. Nadchodzący nieuchronnie dzień paruzji jest jednocześnie dniem sądu Bożego. Istnieje tylko jeden sposób, aby ocaleć przed nadchodzącym gniewem Pana, który ukaze się przy towarzyszących temu znakach płonącego nieba i rozsypujących się gwiazd. Sposobem tym jest droga pobożności i

święte postępowanie. Wydaje się nawet, że nadejście tego dnia można przyspieszyć przez życie sprawiedliwe i pełne pobożności.

13-16 {Iz 65,17; 66,22; Ap 21,1; 2Kor 3,12}. Chrześcijanin, który oczekuje „nowego nieba i nowej ziemi” (Iz 65,17; 66,22; Ap 21,1), obecnie znajduje się na drodze do życia, którą przez zbawczą śmierć otworzył przed nim Jezusa. Z tego powodu jego nadzieja obejmuje otrzymanie Bożej chwały (Rz 5,2). Nadzieja chrześcijańska jest także nadzieją na nową sprawiedliwość (2 Kor 3,12). Ponieważ żaden z ludzi nie jest w stanie spełnić wymagań Prawa, stąd konieczne jest oparcie się na wiarę, gdyż przez wiarę człowiek uzyskuje usprawiedliwienie – nie zaś przez pełnienie uczynków Prawa (Ga 5,5). Ostatecznie nadzieja jest wreszcie nadzieją na zbawienie i szczęście wieczne (2 Kor 1,10; Tt 1,2; 3,7). W swej encyklice *Spe salvi* Benedykt XVII zauważa: „Także tu jawi się jako element wyróżniający chrześcijan, fakt, że oni mają przyszłość: nie wiedzą dokładnie, co ich czeka, ale ogólnie wiedzą, że ich życie nie kończy się pustką. Tylko wtedy, gdy przyszłość jest pewna jako rzeczywistość pozytywna, można żyć w teraźniejszości. Tak więc możemy stwierdzić: chrześcijaństwo nie było jedynie ‘dobrą nowiną’ – przekazem treści do tej pory nieznanych. Używając naszego języka, trzeba powiedzieć, że chrześcijańskie orędzie nie tylko ‘informuje’, ale również ‘sprawia’. Oznacza to: Ewangelia nie jest jedynie przekazem treści, które mogą być poznane, ale jest przesłaniem, które tworzy fakty i zmienia życie. Mroczne wrota czasu, przyszłości, zostały otwarte na oścież. Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie” (2).

Apostoł wzywa do cierpliwości, którą uważać należy za „zbawienną” (w. 15). Cierpliwość i łaskawość są cechami działania Bożego (Rz 2,4; por. 9,4); obydwie charakteryzują owoc działania Ducha, którym jest miłość (Ga 5,22). Również apostołowie, którzy stają przed innymi jako świadkowie Bożej miłości, postępują z cierpliwością i łaskawością (2 Kor 6,6; por. 1 Tm 1,16; 2 Tm 3,10; 4,2). Tymi samymi cechami winni kierować się wszyscy chrześcijanie (1 Tes 5,14; Kol 3,12n; Ef 4,2). Rzeczownik *makrothymia* i czasownik o tym samym rdzeniu – *makrothymein* oznaczają odpowiednio „cierpliwość” i „być cierpliwym”, i są niemal niespotykane w grece pozabiblijnej. W Nowym Testamencie natomiast rzeczownik pojawia się 14 razy, natomiast czasownik 10 razy. Terminy te określają nieugiętą postawę człowieka, który nie zamierza się poddawać. Taka postawa winna cechować chrześcijanina w oczekiwaniu dnia Pańskiego (Jk 5,7-10), ale także wobec bliźnich.

Piotr przypomina naukę św. Pawła dotyczącą oczekiwania na paruzję i stwierdza, że Apostoł Narodów właściwie wyjaśnia naukę Starego Testamentu, inni natomiast czynią to „na własną zgubę” (w. 16). Wzmianka o Pawle świadczy o tym, iż jego listy były już uznane przez Kościół i cieszyły się dużym autorytetem. Choć kanon Nowego Testamentu nie był jeszcze ukształtowany, uznać należy, że w chwili powstawania 1 P, listy Pawła uznawane już były za natchnione.

Zakończenie (3,17-18)

17-18 {2Tm 4,18}. Przedostatnie zdanie listu zawiera przestrożę przed tym, aby nie dać się uwieść tym, „którzy nie szanują praw Bożych” (w. 17). Powraca w ten sposób jeden z głównych tematów listu, którym Piotr zamyka tą ostateczną przestrożą

[Farkasfalvy, 2001, 1657]. Zachęca natomiast, by trwać w „łascie i poznaniu” (w. 18) Pana. Cały list kończy krótka doksologia, w której Apostoł oddaje chwałę Jezusowi Chrystusowi jako Panu i Zbawicielowi.

Bibliografia

Cross F. L., Livingstone E. A., *Encyklopedia Kościoła*, I, tłum. T. Mieszkowski, Vocatio, Warszawa 2004.

Farkasfalvy D., *Drugi List św. Piotra Apostoła*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W. R. Farmer; red. wyd. polskiego W. Chrostowski, tłum. M. Kulikowska, Vocatio, Warszawa 2001, 1651–1658.

Keener C. S., *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, red. wyd. polskiego K. Bardski, W. Chrostowski, tłum. Z. Kościuk, Vocatio, Warszawa 2000.

Romaniuk K., Jankowski A., Stachowiak L., *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, II, Poznań – Kraków 1999.

Rosik M., *Światło dnia trzeciego. Biblijne relacje o otwartym grobie i chrystofaniach*, Wrocław 2004.

Thurston Peck H., *Harpers Dictionary of Classical Antiquities*, New York 1898.

Wstęp ogólny do Pisma świętego, red. J. Szłaga, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1986.